



Kairos

X NIEDZIELA ZWYKŁA

11.06.2023

Nr 8(109)/2023

Parafia św. Jerzego w Jasienicy

www.parafia-jasienica.pl

EWANGELIA (MT 9, 9-13)

Odchodząc stamtąd, Jezus ujrzał człowieka imieniem Mateusz, siedzącego w komorze celnej, i rzekł do niego: «Pójdź za Mną!» On wstał i poszedł za Nim. Gdy Jezus siedział w domu za stołem, przyszło wielu celników i grzeszników i siedzieli wraz z Jezusem i Jego uczniami. Widząc to, faryzeusze mówili do Jego uczniów: «Dla-

czego wasz Nauczyciel jada wspólnie z celnikami i grzesznikami?» On usłyszawszy to, rzekł: «Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary. Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników».

KOMENTARZ

Mateusz to prawdopodobnie imię, które Jezus nadał Lewiemu, gdy ten został apostołem, tak jak Szymona nazwał Piotrem. Fakt że Mateusz, znany był także pod imieniem Lewiego, może wskazywać na jego pochodzenie z kapłańskiego pokolenia Lewiego. Mateusz był celnikiem i pobierał opłaty za towary wwożone na terytorium Heroda Antypasa lub stąd wywożone. Być może zajmował się także ściąganiem podatków nałożonych przez Rzymian. Z jednego i drugiego powodu uważano go za współpracującego z okupantem i podejrzewano o to, że korzysta ze swojego stanowiska, aby się wzbogacić. Rabini stawiali poborców podatkowych w jednym szeregu z mordercami, rozbójnikami, „nieczystymi” i aprobowali okłamywanie ich, aby uniknąć płacenia podatków. Uważano, że takie osoby nie mogą należeć do królestwa mesjańskiego, i często kojarzono ich z „grzesznikami” i „poganami”. Jezus jednak zaprasza Mateusza prostym: „Pójdź za Mną”, na co on natychmiast z radością odpowiada. Nie było to jednak powołanie na ucznia, ale zaproszenie do wejścia do królestwa. Gdy Jezus siedział za stołem jak praktykowano podczas uroczystych zgromadzeń, wielu przyłączyło się do Niego w odpowiedzi na otwarte zaproszenie do uczestnictwa w królestwie Bożym i po tak długim okresie wykluczenia przez tradycyjną naukę uczonych w Piśmie i faryzeuszów. W tej scenie, która następuje po zaproszeniu Mateusza do królestwa, pobrzmiwa nuta

uczty, w celu uczczenia królestwa, opisanego w Iz 55, 1-2. Faryzeusze są przerażeni, że Nauczyciel jada z ludźmi uważanymi za straconych. Odpowiedź Jezusa jest trzy-punktowa:

1. To ci, którzy są chorzy potrzebują lekarza: Jezus przyszedł aby uzdrowić Izraela.
2. Dla czytelników Ewangelii – wspólnoty chrześcijańskiej, złożonej z Żydów i pogan – opowiadanie ukazuje względny charakter przepisów prawnych: jeżeli Jezus może jeść z „grzesznikami”, to chrześcijanie żydowskiego pochodzenia mogą jadać z chrześcijanami pochodzenia pogańskiego. Jezus posługuje się typowym rabinackim zwrotem wprowadzającym ważny cytat z Pisma Świętego: „Idźcie i starajcie się zrozumieć co znaczy”. Przytaczając Oz 6,6: „Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary”, Jezus uwzględni także kontekst cytatu, mówiący o Bogu, który leczy, i wzywa do głębokiego, opartego na wierze związku z Bogiem.
3. Słowa: „Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników” brzmią ironicznie, ponieważ to faryzeusze uważali się za sprawiedliwych, Jezus natomiast przyszedł szukać zagubionych owiec, tych, którzy wciąż szukają królestwa.

Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego – Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek, Verbinum 2000, s.1163-1164.

oprac. ks. Krzysztof Pochłopień

ZATRUTE SERCA

Trucizny różne sączą się w ludzkie serce. Zatrują je, okaleczając, bądź zupełnie uniemożliwiając jego sprawne funkcjonowanie. Spróbujmy najpierw odpowiedzieć na pytanie pożyteczne dla naszej refleksji, coż to za władza serdeczna mieści się w ośrodku „sercem” zwa-

nym? Sięgam po piękny esej D. von Hildebranda zatytułowany *Serce*. Pisze myśliciel: „Serce najgłębiej charakteryzuje osobę ludzką, jest jej najsztudniej, najbardziej wewnętrznym tajemniczym ośrodkiem;”. I dalej: „Badając istotę serca od początku musimy zda-

wać sobie sprawę z tego, że bardzo często słowem 'serce' określa się całość życia wewnętrznego człowieka. W tym przypadku ma ono mniej więcej to samo znaczenie co 'dusza'". Zaznacza jeszcze w duchu Pascala: „Kto chce zrozumieć istotę serca, musi sobie uprzytomnić, że serce pod wieloma względami pełniej ucieleśnia prawdziwe ja osoby niż rozum lub wola”. Tak też pojmować będziemy tę najgłębszą, najbardziej źródłową władzę wpisaną w człowieka. Serce jest mocą poznawania najgłębszych struktur rzeczywistości, rozumienia najtajniejszych spraw i boskich i ludzkich. Jest ono rozumniejsze od rozumu i mądrzejsze od mądrości. Któż z nas nie zna kapitalnych myśli zanotowanych przez Pascala (który rozumem zgłębiał prawdy matematyki i fizyki), a który władzę serca wynosił nawet ponad poznanie rozumowe: „Serce ma swoje racje, których nie zna rozum”. A potem: „Boga czuje serce, nie rozum. Oto co jest wiara: Bóg dotykalny dla serca, nie dla rozumu”. Kiedy ten organ zdolny do przenikliwego widzenia spraw najgłębszych i najbardziej absorbujących życie ludzkie, do składowego czytania Boga i świata, dozna porażenia truciznami wszelakimi, cóż człowiekowi pozostanie poza chaotycznymi działaniami i wypaczonym osądzeniem świata.

Tak się stało z przedstawicielami faryzeuszów, którzy widząc, że Jezus ucztuje z celnikami i grzesznikami, zawistnym i pełnym oburzenia okiem patrzyli na dobro, które nie mieściło się w obszarze ich widzenia. A już zupełnym skandalem było powołanie na jednego z uczniów najbliższych samego celnika Mateusza wprost z komory celnej. Siłą spojrzenia Chrystusowego celnik ów dokonał skoku z pokrętnego świata oszustwa i destrukcji do świata twórczego i inspirującego dobra. Nazwijmy truciznami, które paraliżowały serca faryzeuszów: zawiść, doktrynerstwo i chorobliwa obsesja czystości. Zawiść, jak wszystkim wiadomo jest wadą, która potrafi zatruć życie człowieka do samego rdzenia. Przy tym zawistnik żadnej korzyści dla siebie z zawiści nie ma. Ona go pożera, dewastując serce do cna. Faryzeusze z zawiścią podglądają, jak dzieje się dobro, które nie ma prawa się dziać, bo dzieje się poza ich własnym zamkniętym systemem. Przecież grzesznik nie ma prawa być, tym bardziej nie ma prawa zbliżyć się do „czystego”, a już zupełnie (bo jakim sposobem) zmieniać się na lepsze. Losem grzesznika jest niebyt. Zawistni faryzeusze sami niepostrzeżenie, cierpiąc cierpieniem przeklętym i coraz mniej zasadnym, staczają się pozerającą ich pustkę. L. Kołakowski w krótkiej refleksji

o zawiści przytacza porzekadło niemieckie, które z racji gry słów jest nieprzekładalne, ale sens posiada jasny: „Eifersucht ist Leidenschaft, die mit Eifer sucht, was das Leiden schaft [zawiść jest pasją, która gorliwie goni za tym, co sprawia cierpienie].

A przecież wystarczyło faryzeuszom przenikliwym sercem wejrzeć w kondycję każdego człowieka (najpierw własną), by dostrzec, że grzeszność jest udziałem wszystkich. Pięknie mówił o tym malarz J. Nowosielski w rozmowie ze Z. Podgórcem: „Natomiast kiedy człowiek zobaczy swoją sytuację jako sytuację grzesznika bez wyjścia, grzesznika, który grzeszy nie tylko przez to, że przekracza jakieś normy, ale grzeszy przez sam fakt swojej egzystencji empirycznej, dopiero wtedy przestanie osądzać swojego brata i będzie mógł zdobyć się na autentyczną postawę nieosądzania bliźniego”.

Przywołany wyżej D. von Hildebrand podzielił istoty ludzkie na „ludzi spojrzenia” i „ludzi litery”. Człowiekiem spojrzenia jest Jezus. Widzi jak jest naprawdę, sięga w głąb ludzkiego serca. Widzi jawno grzesznicę zaszczutą przez doktrynerskich faryzeuszy, błagającą o ciepło dobra, widzi celnika Mateusza, pragnącego w głębi duszy wyzwolenia z destrukcyjnych układów. Jezus dotyka spojrzeniem, nie wielo – i pusto – słowem. Spojrzenie spoczywa na tej jednej, konkretnej osobie. Mówi jej: „dobrze, że jesteś, masz prawo być”. Ludzie litery zaś są wymowni, odwołują się do ciągu argumentacyjnego, są znawcami wszelkich procedur prawnych, byle ocalić zasadę, paragraf, niuans jurydyczny, ale nie dostrzegają osoby. Zrobią wszystko, by ocalić instytucję, przepis prawny, kodeks prawa, niszcząc i depreczując człowieka. Myślę w tej chwili o fanatykach ambony i tych z mitrami i bez biskupich akcesoriów, których wątpliwej klasy enuncjacje szerokim strumieniem wylewają się z zawsze gotowych do retorycznej ekwilibrystyki ust, nikogo nie ocalając, nikomu nie przywracając sensu życia, wprawiając jedynie w konsternację a bardzo często we wściekłość coraz mniejszą garstkę słuchaczy. Pozostają jednak obojętni na rzeczywistość, na ból konkretnego człowieka, na krzyk zrozpaczonych i pogubionych. Gdyby im wszak zwrócić uwagę na to, że nijak ma się świat realny do ich abstrakcji doktrynalnych i systemowych, odpowiedzą, jak Hegel: tym gorzej dla rzeczywistości. I tak zamiast Ewangelii swoją własną wersję chrześcijaństwa głoszą stentorowymi głosami. A wszystkim nam przypominał P. Claudel, że Ewangelia to sól, a wyście zrobili z niej cukier. Kapitalnie pisała o mentalności doktrynerskiej

H. Arendt, nawiązując do dziejów Rewolucji Francuskiej: „Począwszy od czasów Rewolucji Francuskiej, owa bezgraniczność sentymentów czyniła rewolucjonistów dziwnie obojętnymi na rzeczywistość w ogóle, a na rzeczywistość osób w szczególności. Osoby bowiem bez skrupułów poświęcało się na rzecz ‘zasad’: w imię historii lub przez wzgląd na rację rewolucji jako takiej”.

Wreszcie zatruci zostali faryzeusze chorobliwą obsesją czystości. Mit czystości i nieskazitelności dotyka każdego z nas. Ale żeby czystymi i niepokalanymi pozostać w mniemaniu swoim i podobnych sobie, trzeba ciągle zestawiać i porównywać siebie z owym brudnymi, grzesznikami i celnikami. Żeby czystym pozostać, trzeba mnożyć brudnych, a im brudniejsi pozostają, tym bardziej jaśnieje moja czystość. Obsesja czystości może się przemienić jak w przypadku jednego z aktorów Rewolucji Francuskiej Robespierre’a w „terror cnoty”. Również cnota podniesiona do rangi boskiej może mordować bez opamiętania. A morduje w imię

niepokalanej czystości, chcąc stworzyć na ziemi królestwo aniołów. W tym jednak cały problem, że człowiek chcąc wynieść siebie do rangi anioła staje się bydlęciem.

Biorę do ręki tomik poezji C. Miłosza zatytułowany *Ocalenie*. Uwaga moja zatrzymuje się na umieszczonych w *Przedmowie* słowach:

Czym jest poezja, która nie ocala
Narodów ani ludzi?
Wspólnictwem urzędowych kłamstw,
Piosenką pijaków, którym za chwilę ktoś poderżnie gardła,
Czytanką z panieńskiego pokoju.

Pytamy: czym jest chrześcijaństwo, które nie ocala ludzi, nie staje po stronie ofiar, nie przywraca człowiekowi utraconego sensu życia, nie powołuje celników i grzeszników, aby im przywrócić wiarę w siebie? Odpowiedź mamy w przywołanych wyżej wersach.

ks. Leszek Łysień

BÓG STWÓRCA

Bóg jest Stworzycielem Nieba i ziemi, a zatem wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych.

Bóg Stwórca

Człowiek, odkąd zaczął rozumować zastanawia się nad istnieniem otaczającego go świata, jego pochodzeniem i celem. Jest to dla nas niezwykle istotne w końcu jesteśmy częścią tego wszystkiego co nas otacza a zatem pytanie o początki świata jest pytaniem o sens istnienia człowieka. W ciągu wieków powstała niezliczona liczba koncepcji i teorii zarówno filozoficznych jak i naukowych. Jako chrześcijanie jednak opieramy się na tym co przekazuje nam Objawienie zawarte w Piśmie Świętym, ale również z zainteresowaniem i otwartością przyglądamy się badaniom naukowym które sięgają coraz dalej w przeszłość starając się uchwycić początek wszystkiego. Biblijny opis stworzenia świata nie jest naukowym wykładem, ale w żaden sposób nie zaprzecza wiedzy, którą mamy dzisiaj na temat początków stworzenia. Punktem wyjścia który może połączyć biblijny opis stworzenia świata i współczesne podejście naukowe jest założenie, że Wszechświat nie mógł powstać z zupełnego przypadku. To co się wydarzyło na początku – cokolwiek to było, jest logiczne i uporządkowane. To prowadzi nas do wniosku, że na początku musiała zadziałać jakaś siła porządkująca, działająca z zamysłem i celowo. Dla nas tą siłą jest Bóg.

Św. Jan Paweł II w Liście do artystów określił jaką jest różnica między „Stwórcą” a „twórcą”. Otóż ten, „kto stwarza, daje samo istnienie, wydobywa coś z nicości - ex nihilo sui et subiecti, jak mówi się po łacinie - i ten ściśle określony sposób działania jest właściwy wyłącznie Wszechmogącemu. Twórca natomiast wykorzystuje coś, co już istnieje i czemu on nadaje formę i znaczenie. Taki sposób działania jest właściwy człowiekowi jako obrazowi Boga”.

Bóg stwórca nieba... rzeczy niewidzialnych

Stwarzając świat Bóg nie ogranicza się jedynie do jego materialnego istnienia. Istnieje stworzona rzeczywistość duchowa która wymyka się ludzkiemu rozumowi. Z punktu widzenia biblii mamy tu na myśli przede wszystkim Anioły. Wiara w Anioły jest dogmatem wiary. Są to istoty duchowe których zadaniem jest być sługami i wysłannikami Boga. Przebywają oni przed Jego obliczem. Jako stworzenia duchowe posiadają rozum i wolną wolę. Są stworzeniami osobowymi, nieśmiertelnymi przewyższającymi doskonałością wszystkie byty widzialne. Aniołowie są obecni w chwili stworzenia i w całej historii Zbawienia. Pełnią rolę posłańców przekazując ludziom wolę Bożą w kluczowych momentach, jak Anioł Gabriel zwiastujący Maryi narodziny Syna Bożego. Towarzyszą również działalności Chrystusa na ziemi. Czytamy o nich między innymi w czasie kuszenia na pustyni czy w ogrodzie oliwnym,

kiedy Chrystus modli się przed męką. Anioł również ogłasza niewiastom Zmartwychwstanie Jezusa. Wierzymy, że Aniołowie są także obecni w naszym życiu, aby nas wspierać i bronić, dlatego modlimy się do swojego Anioła Stróża. Aniołowie są stworzeniami doskonalszymi od nas, ale nie są istotami samoistnymi działającymi poza wolą i kontrolą swojego Stwórcy. Nawet kiedy mówimy o aniołach które odmówiły posłuszeństwa Bogu wypowiadając „non serviam – nie będę służył” Takie Anioły nazywamy demonami, złymi duchami. Są one wrogie człowiekowi, ale pozostają pod Bożą kontrolą. Dlatego człowiek, który zaufa Panu nie musi obawiać się działania złych duchów. Św. Augustyn mówił o nich, że są jak psy na łańcuchu, mają pewną swobodę działania, ale kiedy nie podchodzimy za blisko nic nie mogą nam zrobić.

Bóg stworzył świat jako dobry, zarówno ten duchowy jak i widzialny. Istnienie złych duchów oraz obecność zła na ziemi wynika z wolności jaką Bóg obdarzył swoje stworzenia, nie mógł bowiem stworzyć bezwolnych marionetek.

Tematyka świata duchowego, Aniołów i demonów jest bardzo rozległa i zajmuje się nią oddzielna dziedzina teologii zwana Angelologią oraz demonologią. W tym krótkim tekście chciałem jedynie postawić pewne akcenty. Najważniejszą prawdą jaką powinniśmy zapamiętać z tego tematu jest to, że Bóg stworzył świat nadając mu kształt i sens istnienia. Stworzył świat duchowy i materialny i oba te światy w zamyśle Stwórcy są dobre. Zło jest zawsze niewłaściwym wykorzystaniem wolności.

ks. Rafał Dendys

STACJANIEBO.PL: TRÓJKA

To fajna liczba. W Biblii spotkamy całą masę różnych trójek. Nie tylko w odniesieniu do Pana Boga.

Pewnego razu ksiądz katecheta całą lekcję z kandydatami do bierzmowania poświęcił zjawisku cudu. Na koniec chciał sprawdzić

percepcję tematu, więc zapytał:

– Wyobraźcie sobie, że macie wujka. I ten wujek wypadł z okna na dziesiątym piętrze. I nic mu się nie stało. Jak nazwiemy takie zdarzenie?

– Przypadek – odpowiada ktoś z klasy.

– Hm. W takim razie wyobraźcie sobie, że następnego dnia wujek znowu wypadł z okna na dziesiątym piętrze i znów nic mu się nie stało. Co to oznacza?

– Zbieg okoliczności – proponuje ktoś inny.

– No więc jeszcze raz – ksiądz nie daje za wygraną w kwestii cudu. – Następnego dnia wujek po raz trzeci wychodzi bez szwanku z upadku z dziesiątego piętra. Co o tym można sądzić?

– To chyba przyzwyczajenie – rozstrzyga ktoś z klasy.

W Biblii aż roi się od takich potrójnych zdarzeń. Bo kiedy raz coś się wydarzy, to może być przypadek. Kiedy dwa razy – to może być zbieg okoliczności. Ale kiedy coś dzieje się trzykrotnie, to to nie jest ani przypadek, ani zbieg okoliczności. To coś poważnego i prawdziwego:

- Anioł Pański trzykrotnie zatrzymuje oślicę Balaama, zanim ta przemówi do swego właściciela ludzkim głosem (Lb 22).
- Pan Bóg trzykrotnie budzi ze snu młodego Samuela, zanim jego mentor – Heli – rozpozna w tym

wołaniu głos Boga, a nie jakieś nocne zwidy (1 Sm 3).

- Eliasz trzykrotnie polewa przygotowaną przez siebie ofiarę dla Pana wodą, żeby nie było wątpliwości, iż ogień, który ją strawił, pochodził z nieba (1 Krl 18).
- Pan Jezus trzykrotnie podejmuje modlitwę w ogrodzie Getsemani i trzykrotnie podrywa do niej śpiących uczniów (Mk 14).
- Piotr trzykrotnie wypiera się znajomości z Jezusem (Mt 26).
- Piłat trzykrotnie będzie próbował uwolnić Jezusa (Łk 23).
- Jezus trzykrotnie ukaże się uczniom po Zmartwychwstaniu, przy trzecim zjawieniu trzykrotnie zapyta Piotra, czy ten Go miłuje (J 21).

Wśród innych biblijnych „trójek” najważniejsza jest ta, że Jezus trzeciego dnia zmartwychwstał. To oznacza, że na pewno umarł, skoro do trzeciego dnia leżał w grobie. A skoro naprawdę umarł, a potem ukazywał się różnym ludziom, to znaczy, że naprawdę zmartwychwstał. Że tu nic nie było na niby albo na aby-aby. Tak w ogóle aż 50 razy w Piśmie świętym coś dzieje się „trzeciego dnia” albo trwa „trzy dni”. Niektóre przypadki tutaj przywołam. A zatem:

- Naród wybrany wywodzi się od trzech Patriarchów: Abrahama, Izaaka i Jakuba.
- Trzech wędrowców ugościł Abraham pod dębami Mamre (Rdz 18).

- Trzeciego dnia Abraham wspiął się z Izaakiem na górę Moria (Rdz 22).
- W opowiadaniu o Józefie, który objaśnia sny współwięźniom, pojawiają się trzy gałązki winogron i trzy bochenki chleba (Rdz 40).
- Mojżesz jest trzecim z rodzeństwa, trzy miesiące ukrywała go matka, zanim w uszczelnionym koszyku wypuściła go na wody Nilu, a imię „Mojżesz” zapisuje się używając trzech hebrajskich liter: mem (מ), szin (ש) i hej הַשֵּׁם (czyta się oczywiście od prawej do lewej jako „Mosze”, kropki, to – z grubsza rzecz biorąc – samogłoski, trochę to skomplikowane).
- Podczas wyjścia z Egiptu Mojżesz występował jako „ten trzeci” – pośredni między Bogiem i ludem.
- Pismo święte składa się z trzech części: z Tory (czasem mówi się o Niej „u Mojżesza”, albo „Księgi Mojżeszowej” czy po prostu „Pięcioksiąg”), z Psalmów i Proroków.
- Jonasz trzy dni przebywa w brzuchu ryby (Jon 2).
- Trojaki dary złożyli Dzieciątku Jezus Magowie – złoto, kadzidło i mirrę (Mt 2), stąd tradycja mówi o „Trzech Królach”, choć ich liczba w Ewangelii nie została wymieniona.
- Trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej, na które zaproszono Jezusa i Jego uczniów (J 2)

W przypowieściach Jezusa pojawiają się:

- trzech słudzy, którzy otrzymują talenty, choć w różnej liczbie (Mt 25),
- są trzy rodzaje gleby, na jakie może upaść ziarno: droga, skała i żyzna ziemia (Łk 8 – jest jeszcze przypadek „między ciernie” ale tu chodzi o chwasty, nie o rodzaj gleby),
- trzykrotnie właściciel winnicy upomina się u dzierżawców o swoją należność (Mt 21),
- trzykrotnie król zaprasza na ucztę weselną swojego syna (Mt 22),

- trzech podróżnych mija rannego wskutek napaści na drodze między Jerozolimą a Jerychem (Łk 10).

Poza Biblią trójka też jest cool:

- Pitagoras uważa ją za liczbę doskonałą, bo oznacza początek, środek i koniec, albo przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.
- Laocjy ceni trzy rzeczy: łagodność, wstrzemięźliwość i skromność.
- Konfucjusz nienawidzi trzech rzeczy, gdy ktoś utożsamia mądrość z mieszaniami do cudzych spraw, odwagę myli z brutalnością i nie odróżnia uczciwości od donosicielstwa.

Jest sporo fajnych trójkowych przysłów. Na przykład:

- Niech nas Bóg broni od trzech rzeczy: pustej sakiewki, złego sąsiada i żony sekutnicy.
- Trzem osobom nigdy nie wierz: kobiecie gdy płacze, kupcowi gdy przysięga i pijakowi gdy się modli.
- Trzy rzeczy trzeba robić szybko: uciekać przed zarzą, wycofywać się z kłótni i łapać muchy.

A tak w ogóle:

- Mamy trzy królestwa albo rodzaje stworzeń: minerały (ziemię), rośliny i zwierzęta.
- Zakochani mówią: mam z tobą trzy światy: mój, twój i nasz.
- Są trzy cnoty: wiara, nadzieja i miłość. I trzy podstawowe barwy: czerwona, żółta i niebieska.
- Troje ludzi, to za dużo, żeby dochować tajemnicy i za mało, żeby dobrze się bawić.

A bodaj szczególnie – w kwestii „trójek” – imponuje mi rzymski mąż stanu Katon, któremu żal było jedynie trzech rzeczy:

- gdy powierzył tajemnicę kobiecie,
- gdy spędził dzień beczynnienie
- i gdy udał się w podróż morską tam, gdzie można było dotrzeć drogą lądową.

ks. Jacek M. Pędziwiatr

O POEZJI I KOBIECOŚCI.

2023 – ROK WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

W 2023 roku przypada setna rocznica urodzin Wisławy Szymborskiej (1923-2012). W związku z tym Senat RP zdecydował, że wybitna poetka zostanie patronką bieżącego roku.

Otrzymała Literacką Nagrodę Nobla w 1996 roku za *poezję, która z ironiczną precyzją pozwala historycznemu i biologicznemu kontekstowi wyjść na światło w fragmentach ludzkiej rzeczywistości* (Komitet Noblowski). Była drugą, po M. Skłodowskiej-Curie polską kobietą uhonorowaną tym wydarzeniem. Dużą część pie-

niędzy pochodzących z nagrody poetka przeznaczyła na pomoc charytatywną, jednak zgodnie z wolą przedstawioną w testamencie utworzono również fundacje wspierające twórców oraz dbające o pamięć o poetce i promujące czytelnictwo. Po 1996 roku, jej poezja stała się powszechnie znana, jak i również wydarzenia z życia – początki twórczości w latach wojennych, studia, których na skutek biedy nie ukończyła, sympatyzowanie z socjalistyczną władzą, od której jednak wkrótce odcięła się, tak zwany drugi debiut w roku 1957 tomikiem

Wołanie do Yeti.

Skąd bierze się tak wielka popularność Szymborskiej jako poetki? Prostota jej twórczości sprawia, że utwory są czytelne i łatwe do zrozumienia dla większości odbiorców. Tematem swoich wierszy poetka często czyniła codzienne drobiazgi, niewielkie szczegóły, które inspirują do rozważań o wielkich filozoficznych pytaniach. Posługiwała się przy tym prostym językiem, pełnym ironicznego humoru. Zwracała się do przeciętnego odbiorcy i opowiadała o rzeczach trudnych i ważnych w jasny sposób. Twórczość poetki zalicza się do nurtu intelektualnego, który odrzuca liryczny klimat w wierszach na rzecz konkretnego i precyzyjnego języka.

Wisława Szymborska stworzyła niewiele ponad 350 wierszy. Oprócz tego znana była z dowcipnych limeryków oraz rymowanek zwanych lepiejami. To ona jest autorką słów: *Czytanie książek to najpiękniejsza zabawa, jaką sobie ludzkość wymyśliła*. Potwierdzała to recenzjami *Lektur nadobowiązkowych*, które ukazywały się w czasopiśmie, z którymi współpracowała. Wiersze, pełne niezwykłych i zwyczajnych sytuacji uzupełniała refleksjami osobistymi i ogólnoludzkimi, grała różne role, ukrywała się za maskami. Była osobą niezwykle inteligentną, erudytką. W jej poezji rzadko pojawia się „ja”, skupia się na tym, co dla człowieka powszechne.

Nie sposób w krótkim eseju przedstawić wszystkie cechy tej niezwykłej twórczości. Przyjrzyjmy się jednemu z ciekawych portretów:

Musi być do wyboru,/Zmieniać się, żeby tylko nic się nie zmieniło./

To łatwe, niemożliwe, trudne, warte próby./Oczy ma, jeśli trzeba, raz modre, raz szare, czarne, wesole, bez powodu pełne też./

Śpi z nim jak pierwsza z brzegu, jedyna na świecie./Urodzi mu czworo dzieci, żadnych dzieci, jedno./Naiwna, ale najlepiej doradzi./Słaba, ale udźwignie./Nie ma głowy na karku, to będzie ją miała./Czyta Jaspersa i pisma kobiece./

Nie wie po co ta śrubka i zbuduje most./młoda, jak zwykle młoda, ciągle jeszcze młoda./

Trzyma w rękach wróbelka ze złamanym skrzydłem,/własne pieniądze na podróż daleką i długą/ tasak do mięsa, kompres i kieliszek czystej./

Dokąd tak biegnie, czy nie jest zmęczona./Ależ nie, tylko trochę, bardzo, nic nie szkodzi./

Albo go kocha albo się uparła./Na dobre, na niedobre i na litość boską. (Portret kobiety).

Wiersz *Portret kobiety* opublikowany został w 1995 roku, w zbiorze *Wielka liczba*. Tytuł wiersza dobrze oddaje jego treść – jest to portret kobiety w formie literackiej, przedstawia całą listę oczekiwań, które stawia się przed współczesnymi kobietami, opisuje role, jakie według powszechnego mniemania powinny przyjmować. Wskazuje także na złożoność damskiej natury, niezwykłą umiejętność dostosowywania się do otaczających warunków i zmiennej rzeczywistości. Istotne jest pojawienie się czasownika musi, który świadczy o tym, że zdolności te nie wynikają z potrzeby własnej, a raczej z konieczności wywołanej czynnikami zewnętrznymi. Kobieta jest jednocześnie matką, opiekunką, strażniczką domowego ogniska, dobrą żoną, namiętną kochanką, ale też intelektualistką zainteresowaną wszelkim rozwojem. W zmienności występuje jednak jedna stała – kobieta mimo upływu lat, powinna na zawsze pozostać młoda, usilnie walczyć z nieubłaganiem mijającym czasem. Portret jest jakby widziany oczyma mężczyzny, który chciałby, aby cechowały ją stereotypowe przymioty – naiwność, uległość, kruchość i słabość, a jednocześnie życiowa mądrość, siła i przedsiębiorczość.

Wiersz Wisławy Szymborskiej można uznać za manifest feministycznych poglądów, ale nie w formie agresywnych, stanowczych postulatów. Wypowiedź jest wyważona, zwraca uwagę czytelnika na fakt, że kobiety są wtłaczane w różnorodne ramy, nie zawsze zgodne z ich wolą. Muszą one przyjmować wiele ról, nierzadko sprzecznych. Należy szanować ich tożsamość, prawo do odrębnych poglądów, własnych planów, marzeń czy aspiracji. Poetka знаła dobrze czasy, w których żyła. Pisze: *Żyjemy dłużej /ale mniej dokładnie/i krótszymi zdaniem*. (Tutaj)

Joanna Gawlikowska

PANIE,
 przywróć zapach peonii i lilii,
 czerwcowe serce wiecznej lampki
 w małomiasteczkowym kościele
 ucz mnie, naucz mnie modlić się.

ks. Janusz Pasierb

Szerzenie kultu Bożego Serca zostało powierzone przez Zbawiciela osobiście Małgorzacie Marii Alacoque w trakcie objawień, które otrzymała w klasztorze w Paray-le-Monial. Została powierzona jej specjalna misja, gdyż miała głosić ludziom prawdę o wielkiej miłości Serca Jezusowego. Postanowiono, że zostanie ustanowione nabożeństwo do Serca Jezusa, natomiast na jego propagowanie nieprzypadkowo wybrano miesiąc czerwiec, gdyż to właśnie wtedy w 1675 roku Pan Jezus przekazał św. Małgorzacie ważną część swego przesłania. W bardzo szybkim czasie zdobyło ono popularność na całym świecie. Usłyszała ona następujące słowa: *Moje Boskie Serce goreje tak wielką miłością ku ludziom, że nie może już powstrzymać w sobie płomieni tej gorącej miłości. Musi je rozlać za twoim pośrednictwem i ukazać się ludziom, by ich ubogacić drogocennymi skarbnicami.*

Bóg poprosił, aby w pierwszy piątek po oktawie Bożego Ciała odbywała się szczególna uroczystość ku czci Jego Serca. W czasie tych modlitw i adoracji zwracamy się do Boga z zapytaniami pełnymi zainteresowania, tak jak siostra Nulla Westwalewicz:

Kimże Ty jesteś Boże przedziwny, o Boże wieczny, że pozwalasz przed Twym obliczem tak blisko klęczeć?...
 Kimże Ty jesteś, Boże wspaniały/ o Boże mocny, że tak pozwalasz/ patrzeć Ci prosto w oczy, w Najświętsze oczy?...

Poeta Mieczysław Jastrun również z wielkim szacunkiem zwraca się do Jezusa w wersach utworu *Modlitwa*:

Który całe stworzenie/ utrzymujesz w chwiejnej równowadze (..), Który uczestniczysz w ziemskich trwożach/ i znasz naszych oddechów tajemnice, / Bo oddechem Jesteś, tchnieniem Boga.

Pełna czci i oddania wobec Boga pozostaje poetka Adrianna Szymańska, która o Bogu wyraża się tak:"

Wielki jesteś Boże, który dajesz, odbierasz, dzielisz na

pół chleb szczęścia i cierpienia...

Niemniej wdzięcznym w słowach wobec Boga pozostaje poeta Wojciech Wencel, wyrażając swoją postawę religijną w wierszu *Psalm*:

Wielki Boże łąki chłoną Twoje światło, / rok po roku wiosną wzbiera marmur trawy / deszcz ozdabia witraż rzeki i nie gasną w prezbiterium atmosfery jasne gwiazdy./ cichym świstem hołd oddaje Ci powietrze / nie śmiem pytać Cię, bo wiem już czym jest szczęście: w prochu korzyć się przed Tobą dobry Boże.

Noblista Czesław Miłosz wyraża swoją wdzięczność poprzez strofy swojej poezji:

Obdarowałeś mnie Boże - czarodzieju
 Wdzięczny Tobie jestem za dobra całe
 W każdej rzeczy na ziemi światłość wiekuista,
 Jak teraz, tak i w dzień pi mojej śmierci.

Poeta Zbigniew Herbert również przedstawia swoje uznanie, jak i wyrazy podziękowania wobec Stwórcy:

Panie, dzięki Ci składam za cały ten kram życia, w którym trwam od niepamiętnych czasów bez ratunku, śmiertelnie skupiony na ciągłym poszukiwaniu drobiazgów.

Do tych serdecznych podziękowań możemy również się dołączyć poprzez wersety linijek wiersza poetki Beaty Obertyńskiej:

Dziękuję Ci, dziękuję Dobro Doskonałe za każdą - od największej po najmniejszą z łask.
 WSZYSTKO JEST ZAWSZE WIELKIE. CHOĆBY BYŁO MAŁE,
 GDY PRZED BOŻĄ DOBROCIAŁĄ UPADAM NA TWARZ.
 oprac. Bogusia Wieczorek

UŚMIECHNIJ SIĘ!

Policjant do kierowcy: Jechał pan ponad 100 km na godzinę. Nie przyszło panu do głowy, że może się pan

zderzyć z innym samochodem?!

- Z innym samochodem? Na chodniku?

Generałowi urodził się wnuk. Wiedział, że to chłopiec. I tylko tyle. Więc wysłał swojego adiutanta do szpitala, bo on nie miał czasu i kazał mu się dowiedzieć czegoś więcej.

Po 3 godzinach przychodzi adiutant i mówi:
- Jest bardzo podobny do pana panie generale.
- To znaczy?
- Mały, łysy i bez przerwy drze mordę.

- Słyszałeś ostatnią nowinę? Marian już nie pije!
- Co ty mówisz?! Taki zakapior, to niemożliwe...
- Możliwe. Właśnie czytam jego nekrolog.

oprac. ks. Andrzej Chruszcz

35-LECIE KAPŁAŃSTWA

W niedzielę 4. czerwca 2023 r. podczas mszy św. o godz. 8.30 dziękowaliśmy Bogu wspólnie z ks. proboszczem za 35 lat jego posługi kapłańskiej i jednocześnie 60-lecie urodzin. Po mszy św., której przewodni-

czył ks. Andrzej Chruszcz, życzenia złożyli ministranci, dzieci i młodzież, a także w imieniu parafian członkowie rady parafialnej oraz wójt gminy Jasienica.



OGŁOSZENIA – 11.VI – X NIEDZIELA ZWYKŁA

1. Mateusz pisze jako świadek swojego powołania. Były celnik podejmuje radykalną decyzję, stając się wewnętrznie wolnym i otwartym na innych, doświadcza radości. Chociaż daleka jest jeszcze droga zrozumienia, co znaczy prawdziwe poznawanie, miłość i naśladowanie Mistrza, to jednak wykazuje bezkompromisową gotowość oddania się Jezusowi. Postawa Mateusza jest owocem nawrócenia, zmiany modelu myślenia i przewartościowania swojego życia. Droga nawrócenia nie należy do łatwych, wymaga trudu, zaparcia się siebie, ale owoce zdecydowanie przewyższają wszelki wysiłek.

2. Liturgiczne obchody tygodnia: we wtorek, 13. VI – wspomnienie św. Antoniego z Padwy, prezbitera i doktora Kościoła; w środę, 14. VI – wspomnienie bł. Michała Kozala, biskupa i męczennika; w piątek, 16. VI – uroczystość NSPJ. W tym dniu modlimy się także do Miłosierdzia Bożego z racji trzeciego piątku miesiąca. Nie ma obowiązku zachowania wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych; w sobotę, 17. VI – wspomnienie Niepokalanego Serca Najświętszej Marii Panny.

INTENCJE MSZALNE 12.VI. – 18.VI.2023

PONIEDZIAŁEK – 12. VI

18.00 1) + Krystyna, Jan Sobańscy, Anna, Maria Legier-

skie, Maria Pezda, ks. Oleksik
2) + Józef Gołyszny (greg.)

3) + Edward Dziatko (od Małgorzaty Marzec z mężem i Marii Gaj z Żywca)

WTOREK – 13. VI

7.00 + Antoni Moskała, ks. Oleksik

18.00 1) + Janina, Józef Korzus (roczn. śmierci)

2) + Józef Gołyszny (greg.)

ŚRODA – 14. VI

7.00 + Józef Gołyszny (greg.)

18.00 1) + Jan, Janina, Józef Korzus, ++ z rodziny Herok, Nowak

2) + Janusz Leszczewicz (od Ewy, Jerzego Popławskich z rodziną, Anny Bartosza Wojtków z rodziną)

3) + Wiesław Gajda (od sąsiadów Doroty i Dariusza Goglerów)

CZWARTEK – 15. VI

18.00 1) + Józef Gołyszny (greg.)

2) + Małgorzata Kobiela (45 roczn. śmierci), mąż Franciszek, Agnieszka, Alojzy Gwiżdż – z okazji urodzin i imienin

PIĄTEK – 16. VI - UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA

7.00 + Józef Gołyszny (greg.)

18.00 1) + Antonina Kuboszek (od Artura, Iwony, Mariusza Feruga z rodzinami)

2) + Kazimierz Białożył (od rodziny Janos, Mroczo, Rafalski)

SOBOTA – 17. VI

7.00 + Józef Gołyszny (greg.)

18.00 1) + Walenty Ogrocki – z okazji Dnia Ojca – od córki Ewy z rodziną

2) + Ignacy Szczypka (15 roczn. śmierci), ++ rodzice z obu stron

XI NIEDZIELA ZWYKŁA – 18. VI

7.00 + Stefan Szydłowski, ++ z rodziny Łysień

8.30 1) + Józef Gołyszny (greg.)

2) w intencji uczestników pogrzebu + Józefa Gańczarczyka – o zdrowie, Boże błogostawieństwo
3) + Irena Grońska (30 dni po śmierci)

10.00 1) + Antoni Bożek, ++ rodzice Maria, Władysław Duława, siostra Maria Zaręba, Helena Siąkała

2) + Marian Szczyrbowski (z okazji Dnia Ojca), + Stanisław Stępień

3) + Helena Smolorz (od rodziny Galińskich)

11.30 1) CHRZTY 2) ROCZEK: Łucja Żywczok

17.00 + Wiesław Gajda (roczn. śmierci), ++ z rodziny Suchy, Gajda